

Ofensywa niemieckiego podziemia

Zamachy na żołnierzy brytyjskich

Fala sabotażów przybiera na sile - Czy działają nowe tajne organizacje?

LONDYN (obsł. wł.) Jak donosi agencja Reutersa w brytyjskiej strefie okupacyjnej w ostatnim czasie wydarzają się obecnie coraz częściej napady na brytyjskich żołnierzy.

Napastnikami są zamaskowani Niemcy, którzy atakują w niezwykle zuchwały sposób żołnierzy brytyjskich. Nie ma prawie dnia aby nie doniesiono o nowym napadzie i pobiciu Anglików. Codziennie rano zbiera się po miastach ofiary nocnych napadów.

Sytuacja staje się coraz bardziej napiętą. Istnieje przypuszczenie, że napady te są wynikiem metodycznej akcji zorganizowanej przez jakąś niemiecką podziemną organizację.

Ca dzień niesie

Najbogatsza ziemia

Dolny Śląsk, wczoraj jeszcze pustynią, straszącą ugorami i ruinami miast, sygnalizuje swoje zwycięstwo w akcji żniwnej. Nie bogata Wielkopolska, nie piękna ziemia krakowska, nie lubelskie, nie kieleckie, tylko właśnie województwo dolnośląskie przyniosło jak dotychczas, najbogatsze zbiory, wykazało się największą wydajnością z jednego hektara.

Fakt ten nie może przeminać bez echa. Sukces ten nie jest sukcesem, jakim wiele. Trzeba sobie w pełni zdać sprawę, że dewastacji uległy tutaj nie tylko miasta, ale i wieś, a z nimi wszystkie narzędzia rolnicze, że polski osadnik, sprowadzony z dalekich stron, niejednokrotnie nie umiał posługiwać się nowymi maszynami rolniczymi, że brak było sił pociągowych, brak żarna na zasiew, że ziemia zachwaszczona i wyjąłowiona potrzebowała nawozu, którego nie można było zdobyć, że trzeba było wiele pól rozminować i zamknąć uszy na wiele podszeptów i plotek, zniechęcających do pracy, wprowadzających tak szkodliwy i pokutujący tu i ówdzie do dnia dzisiejszego tzw. kompleks tymczasowości.

Z tamtej strony Odry dochodzą na naszą ziemię echa przemówień niemieckich polityków. Politycy ci rozpaczają dzisiaj nad losami ziem zaodrzańskich, nazywając je jałową pustynią pod polską administracją. Z fałszywymi łzami w oczach wspominają oni te czasy, gdy Dolny Śląsk był jednym „wspaniałym ogrodem”, krainą mlekiem i miodem płynącą. Trzeci żniwa powojenne odbierają im z ręki raz na zawsze ten atut. Dolny Śląsk jest znowu wielkim ogrodem i będzie ogrodem coraz większym i wspanialszym, dostarczy krajowi nie tylko węgiel, maszyn, sztucznego jedwabiu, wełny, kryształów i drzewa — ale dostarczy mu także chleba. To jest bogate wiano, z jakim wraca ta ziemia na łono Ojczyzny.

Wzmiarn jednak za to Dolny Śląsk ma prawo oczekiwać jak najszybszej i najskuteczniejszej pomocy całego kraju w jego odbudowie. Wszelkie inwestycje, włożone w ten teren, przyniosą naprawdę stekrotny zysk.

Po za tymi napadami angielskie władze okupacyjne zanotowały wielką falę akcji sabotażowych, skierowanych przeciwko wojskom okupacyjnym. Przypuszcza się, że został obecnie wydany przez organizacje hitlerowskie działające z ukrycia sygnał do rozpoczęcia wielkiej

akcji ofensywnej przeciwko wojskom angielskim. Akcja ta rozszerza się na całe zachodnie Niemcy.

Władze angielskie są zaniepokojone tą akcją, której głównym ośrodkiem jest prawdopodobnie Hannover.

USA wymuszają na Francji połączenie stref okupacyjnych

WASZYNGTON (obsł. wł.) — Wyjazd amerykańskiego ministra wojny Royalla do Berlina oceniany jest tutaj jako próba likwidacji konfliktu, który powstał między gen. Clay'em a Departamentem Stanu.

Twierdzi się tutaj, że przedstawiciele Departamentu Stanu w Berlinie popierają stanowisko gen. Clay'a, który był zdania, że plan zwiększenia produkcji przemysłu niemieckiego należało ogłosić nie bierząc na protęsty francuskie.

Przypuszczają oni, że odroczenie realizacji tego planu ma na celu wymuszenie na Francji zgody na

przyłączenie strefy francuskiej do okupacyjnych stref anglosaskich.

Do prasy amerykańskiej przedostały się szczegóły sprawozdania Roberta Mosesa, który z polecenia Departamentu Wojny przestudiował zagadnienie Zagłębia Ruhry. Departament Stanu zabronił publikowania tego sprawozdania przed rozpoczęciem rozmów anglo-amerykańskich.

17 żywych pochodni w baraku więziennym

PARYŻ (PAP) — Wybuchł tu z nieznanых przyczyn pożar w barakach więziennych w Tournelles w Paryżu. 17 więźniów, w tym wiele kobiet, poniosło śmierć.

Magazyny więzienne płonęły jeszcze o północy.

Szczegóły powieszenia 2 sierżantów w Palestynie

Gdy odcinano sznur wisielca -- wybuchła bomba

LONDYN (obsł. wł.) Wysoki komisarz Palestyny Cunningham nadesłał do Londynu depeszę ze szczegółami związanymi z odnalezieniem zwłok dwóch angielskich sierżantów powieszonych przez żydowskich terrorystów.

Depesza po laje, że wczoraj brytyjskie oddziały wojskowe przeszukując okolice Natanii znalazły ciała dwóch sierżantów wiszące na dwóch drzewach.

Do ubrania jednego z powieszonych przypięta była kartka stwier-

dzająca, że obaj sierżanci zostali skazani jako brytyjsey szpiedzy.

Podczas gdy kapitan brytyjski odcinał sznur, na którym wisiało ciało jednego z sierżantów nastąpił wybuch bomby ukrytej przy powieszonym. Kapitan ten został ciężko ranny.

Tekst powyższej depeszy został odczytany w Izbie Gmin przez min. kolonii Jonesa. Wyrzucił on przypuszczenie, że sposób walki terrorystów wywoła oburzenie wszystkich mieszkańców Palestyny. Na zakończenie

min. Jones wyraził uznanie armii brytyjskiej przebywającej na terenie Palestyny.

Następnie zabrał głos z ramienia opozycji b. min. spraw zagr. Eden, który zażądał specjalnej debaty Izby Gmin na temat Palestyny jeszcze przed feriami parlamentu.

Przewodniczący Izby Morrison od powiedział, że debata taka nie przyniesie żadnej decyzji i oświadczył, że sprawa Palestyny nie będzie omawiana przed feriami, które rozpoczynają się w następnym tygodniu. Następną sesją parlamentu brytyjskiego po feriach odbędzie się 21 października, jednak Morrison zaznaczył, że w razie konieczności może nastąpić wcześniej specjalna sesja parlamentu.

2 wyroki śmierci w aferze cynowej

WARSZAWA (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie, ogłosił wyrok w sprawie aferzystów, którzy ukradli 50 ton cyny z transportu UNRRA i usiłovali rozprzedać ją na wolnym rynku.

Oskarżeni Lipiński i Sataciński skazani zostali na karę śmierci, utratę praw publicznych i honorowych oraz konfiskatę całego majątku. W umotywowaniu wyroku odnośnie tych skazanych, sąd podkreślił, że mając wyższe wykształcenie zdawali sobie w pełni sprawę ze szkody, jaką czyn ich wyrządził gospodarce narodowej. Skazany

Salaciński wykorzystał też zaufanie, okazywane mu przez partię, której był członkiem, jak też i swoje kierownicze stanowisko w biurze odbioru transportów morskich.

Tonkiel skazany został za pomoc w tej aferze na 15 lat wię-

zienia, zaś Plachta i Przyłęski, którzy świadomie przyjęli do przechowania skradzioną cynę, skazani zostali każdy na 5 lat więzienia. Zaliczono im okres aresztu tymczasowego.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Wyrok w procesie WIN i WRN Kary od 5 do 12 lat więzienia

W Rejonowym Sądzie Wojskowym w Warszawie zapadł wyrok w procesie oskarżonych o działalność szpiegowską w ramach organizacji WIN i WRN.

Dr. Zofia Franio skazana została na 12 lat więzienia. Bolesław Gałaj na 10 lat więzienia, przy czym na mocy amnestii karę tę zmniejszono do 5 lat więzienia. Danuta Bańkowska została skazana na 10 lat więzienia, Stanisława Stenka na 6 lat, Janina Warzycka na 7 lat, Maria Wędrychowska na 7 lat i Janina Sawicka na 5 lat, przy czym na mocy amnestii kara ta została całkowicie darowana.

Przechodzący w tym czasie funkcjonariusz II komisariatu M. O. zaopiekował się ofiarami wypadku, przewożąc ranną do szpitala św. Jerzego, zwłoki zaś syna jej — do Zakładu Medycyny Sądowej przy szpitalu Wszystkich Świętych. M.O. prowadzi dochodzenie.

Przy wymierzaniu kary Sąd wziął pod uwagę wrogie nastawienie przejawiane przez dr. Franio, co do Gałaja sąd stwierdził, że popełnił on jawną zdradę interesów klasy robotniczej, wzięto jednak pod uwagę, skruczę przyznania się do winy i zrozumienie szkód, które wyrządził.

Wybuch pocisku w ogródku

Dziecko zabite, matka raniona

(K.i.). — Na terenie działek P. K.P. na Karłowicach rodzina Józefa Trzaskawki (pl. Staszica nr 12 m. 7) rozpałała ognisko, paląc stare rzeczy.

W pewnym momencie nastąpił wybuch jakiegoś pocisku. Jeden z odłamków ugodził stojącego, najbliżej 7-letniego syna Trzaskawki, Mariana — w okolicę serca, wskutek czego chłopiec padł trupem na

miejscu. Nadto została zraniona w rękę i nogi żona Trzaskawki, Maria.

W 3-cią rocznicę Powstania Warszawskiego



Pierwsza pomoc dla rannego powstańca (Artykuł o Powstaniu na str. 3-cj)

Dzisiaj w numerze:

- CO EMIGRACJA MÓWI O POWSTANIU WARSZAWSKIM
- NIEMIECIE BERLINSKIE ZARAWY
- KILKUDZIESIĘCIU ŚWIADKÓW W PROCESIE OLCZYKA
- FIEDLER NA DOLNYM ŚLASKU

Na Nowy Rok nowe dowody osobiste

(telef. od naszego korespondenta) WARSZAWA — Ministerstwo Administracji Publicznej w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministerstwami opracuje nowy typ polskich dowodów osobistych i sposób wprowadzenia ich w życie administracyjne. Jak się dowiadujemy zmiana wszelkich dotychczasowych dowodów tożsamości a przede wszystkim tak zw. okupacyjnych Kennkart nastąpić ma począwszy od stycznia 1948 r.

Radio brytyjskie:

Akcja wysiedlania Niemców

jest dążeniem Polski do zapewnienia sobie bezpieczeństwa

LONDYN (APL). — Radio brytyjskie nadało wczoraj w ramach audycji dla Niemców dłuższy komentarz, poświęcony Polsce. Komentarz

Na fali dnia

Nafta, cyna, kauczuk

Wojna w Indonezji posiada niezmienne ciekawe kulisy, które od słoni tygodnik paryski „L'Echo de la finance” w artykule p.t. „Stawka w wojnie w Indonezji”.

Wyspy Sandajskie są terenem eksploatacyjnym przez międzynarodowe trusty, które posiadają tam kapitały, zaangażowane przede wszystkim w naftę, cynę i kauczuk.

Batavia główne miasto Jawy jest siedzibą największego trustu naftowego Royal Dutch-Shell. Do opozycji rządu holenderskiego rozpoczęła wojnę niewątpliwie miała swe natchnienie w trosce o przywrócenie odpowiedniego znaczenia trustom działającym w Indonezji.

Indie Holenderskie poza tym są producentem cyny, której brak odczuwa się przede wszystkim w amerykańskim przemyśle elektrycznym, samochodowym i konserwowym. Dlatego też Holandia cieszy się cichym poparciem Anglii i Ameryki.

Jeśli chodzi o kauczuk to od czasu wojny gdy szeroko zastosowano kauczuk syntetyczny, kauczuk naturalny tracił na znaczeniu. Trusty kauczukowe stanęły w obliczu zmniejszenia nadprodukcji tego ważnego surowca.

Indie holenderskie, gdzie obszar plantacji kauczukowej zajmuje 1,340,000 ha, które po Malajezji są największym producentem kauczuku, zostały przez te zarządzenia bardzo dotknięte.

Zamykanie plantacji wywołało strajki tubylców. Holendrzy narzucili Indonezji zakaz eksportu kauczuku, ponieważ jednak przemysł tego surowca z wysp indonezyjskich trwa nadal, przeto rozpoczęła działalność wojenne nazwane wstyliście „akcją policyjną”.

Narady dolarowe

LONDYN (PAP) W czwartek wyjechał do Paryża brytyjski minister handlu sir Stafford Cripps, aby omówić z bawącym tam amerykańskim wiceministrem gospodarki narodowej Williamem Claytonem sytuację dolarową Wielkiej Brytanii i sprawę wprowadzenia planowanych przez rząd ograniczeń importowych.

Brytyjskie ministerstwo handlu podało urzędowo do wiadomości, że wizyta Crippsa nie ma nie wspólnego z planem Marshalla.

34 Polaków skazanych w Anglii

LONDYN (obsł. wł.) W Anglii w mieście Hedford sąd wojskowy skazał 34 Polaków na karę więzienia od 1 do 2 miesięcy za odmowę pracy. Polacy z tego obozu domagają się przeniesienia ich do Niemiec, gdzie znajdują się ich rodziny.

Policy nadal poszukuje Stanisława Zborowskiego, który przysporzył wiele kłopotu policji i mieszkańcom wschodniej Anglii. Po przeprowadzeniu rewizji w obozie Polaków w Hedford Polacy oskarżyli żołnierzy brytyjskich o kradzież zegarków i wiecznych piór. Wielu z pośród Polaków służyło w armii niemieckiej i było wziętych do niewoli przez wojska brytyjskie.

SM »Batory« w Gdyni

(telef. od naszego korespondenta)

WARSZAWA — Do Gdyni przybył statek „Batory” prowadzony pierwszy raz przy pomocy radaru zainstalowanego na tym statku. Na „Batory” przybyła do Gdyni delegacja parlamentarzystów angielskich oraz 300 dzieci polskich, które spędzały wywczas w Danii.

tor radia brytyjskiego stwierdza, że nowe granice zapewniają Polsce możliwość stania się wielkim mocarstwem tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

Zasoby gospodarcze Polski są znaczne.

Wydobycie węgla w Polsce przed 1939 rokiem wynosiło 46 milionów ton rocznie, w obecnych zaś granicach Polska wydobędzie, po całkowitej odbudowie swego górnictwa, 80 milionów ton węgla.

W dalszym ciągu komentator stwierdza: „główną cechą charakterystyczną narodu polskiego jest

gościnność i uprzejmość Polacy traktują wszystkich jako swoich przyjaciół.

Nie można tego powiedzieć o stosunku Polaków do Niemców, nie ma jednak w tym nic dziwnego. Zarówno rząd polski, jak i całe społeczeństwo polskie nie pragnie zemsty. Wysiedlanie Niemców z Polski nie jest aktem zemsty, tylko dążeniem do bezpieczeństwa Narodu i Państwa Polskiego. Polska może współpracować z przyszłym państwem niemieckim. Byłoby absurdem przypuszczać, że taka współpraca jest niemożliwa.”

Powstańcy atakują

Największy port w Tracji w płomieniach

ATENY (obsł. wł.) — Greckie oddziały partyzanckie zaatakowały ub. nocy główny port Tracji Aleksandropolis. Walki toczą się już na przedmieściach. Nad portem unoszą się chmury dymu wywołanego pożarami, wzniesionymi przez ogień partyzancki moździerzy. Powstańcy zaatakowali również 3 inne miasta w Tracji Souflion na granicy turecko-greckiej, Farrai i Sikaralys.

Fala terroru wznaga się. W Salonikach rozstrzelano Pantelasa Gusidisa znanego działacza Partii Komunistycznej i członka Komisji EAM dla Macedonii i Tracji.

Wobec poważnej sytuacji w Grecji odbyła się konferencja wszystkich wyższych dowódców pod przewodnictwem szefa sztabu. Na konferencji tej obecny był szef brytyjskiej misji wojskowej w Grecji gen. Rachtings.

Legendę o brygadzie międzynarodowej rozwiano

WARSZAWA (PR) Amerykański korespondent „United

Press” w Grecji donosi z Janiny, że mimo długotrwałych dochodzeń nie natrafiono nigdzie na ślady cudzoziemskich oddziałów w ostatnich walkach w Grecji. Uważa on wszystkie doniesienia w tej sprawie za fałszywe.

Autobus wpadł do Sekwany

PARYŻ (obsł. własna). Na szosie pod Paryżem — autobus wiozący ok. 24 osób, chcąc wyminąć inny samochód stoczył się z mostu na brzeg Sekwany. 4 osoby poniosły śmierć natychmiast, a 20 innych jest ciężko rannych.

I w Milicji rodzą się trojaczki

WARSZAWA (Telefonem od naszego korespondenta). Pracowniczka M.O. w Warszawie Krystyna Affek urodziła trojczki. Koledzy szczęśliwej matki nadsyłają codziennie kwiaty i prezenty. Liga Kobiet przysłała swoje przedstawicielki z darami dla maleństw, w których mają one 3 wyprawki

W zwierniciele prasy zagranicznej

Kuszenie Francji

Konserwatywny dziennik angielski „Daily Telegraph” przynosi korespondencję na temat rozmów brytyjsko-amerykańskich w sprawie Zagłębia Ruhry. Amerykanie nalegają na to, ażeby przedmiotem tych rozmów były wyłącznie sprawy techniczne związane z wydobyciem węgla. Nie chcą natomiast dopuścić żadnych dyskusji na temat kwestii finansowych czy też nacjonalizacji kopalni.

W Ameryce zaprzecza się jakoby rząd Stanów Zjednoczonych posiadał już własny plan podniesienia produkcji niemieckiej. Nie wątpi się jednak, że Amerykanie dążą do przekazania Niemcom odpowiedzialności za produkcję węgla i odroczenia nacjonalizacji kopalni niemieckich.

Zagadnienie takie, jak poziom niemieckiej produkcji stali i ciężkiego przemysłu mają być odłożone aż do zakończenia rozmów paryskich na temat planu Marshalla.

Francja nie będzie dopuszczona do konferencji waszyngtońskiej, obojętne jej tylko, że otrzyma „do oceny” powzięte przez Anglosasów decyzje. Na Francję wywierany jest silny nacisk, aby zmusić ją do połączenia francuskiej strefy okupacyjnej ze strefami anglosaskimi. Ku

Zaprzeczenie pogłosek o dewaluacji funta

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa powołując się na koła oficjalne stwierdza, że wiadomości, które ukazały się w prasie amerykańskiej, że rząd angielski rozważa rzekomo możliwość dewaluacji funta, w związku z krytyczną sytuacją finansową Wielkiej Brytanii

są pozbawione podstaw. Jednakże Agencja Reutersa dodaje, że nie jest wykluczone, iż przed końcem b. r. reszta pożyczki amerykańskiej, oraz reszta rezerwy złota, którymi dysponuje skarbnica angielska, będą wyczerpane o ile rząd nie zastosuje radykalnych środków zaradczych.

Opinia Żydowskiej Rady Narodowej

LONDYN (obsł. wł.) Agencja Żydowska, Żydowska Rada Narodowa i Najwyższa Rada Arabów Palestyny wydały oświadczenia piętnujące terrorystów żydowskich i nazywające powieszenie dwóch brytyjskich sierżantów „podstępą i chęcią zbrodnią”.

Według doniesienia korespondenta BBC z Palestyny okolica Natanil gdzie byli powieszani dwaj sierżanci była silnie zamieszana. Według orzeczeń lekarzy śmierć obu sierżantów nastąpiła 24 godz. przed odnalezieniem ciał.

si się Francję perspektywą dopuszczenia jej do kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

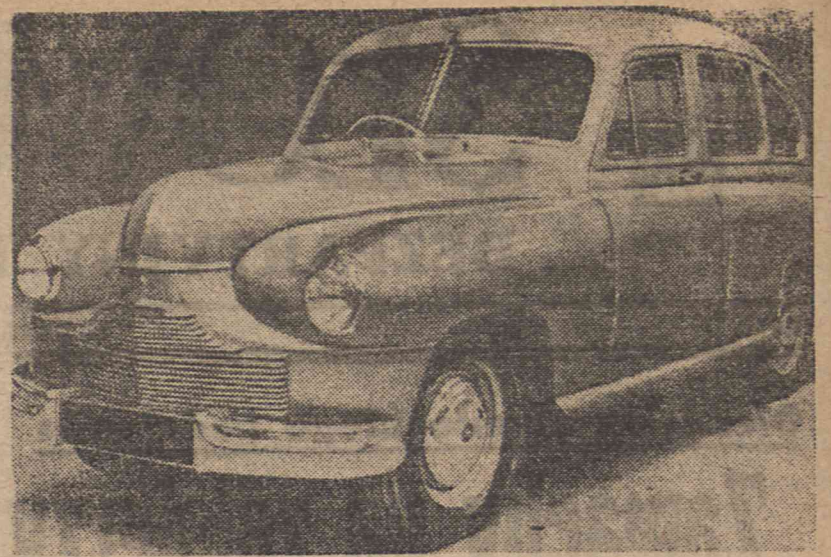
Z kolei korespondent dziennika angielskiego zajmuje się „wielkim burzeniem” gen. Clay z racji odroczenia planu podniesienia przemysłu produkcji niemieckiej. Gen. Clay miał podobno zagrozić dynią i z trudem zdołało go tylko uspokoić.

Na marginesie

DWA ŚWIATY

Gdy czytamy bieżące wiadomości w dziennikach — dochodzimy do wniosku, że coraz wyraźniej zaznacza się w naszym kraju linia podziału: na ludzi świata pracy — i ludzi z „obozów pracy”.

Szpalaty gazet roją się od doniesień o coraz to nowych aferach, procesach. Tam cyna, tu papier, gdzie indziej alkohol metylowy lub mąka. We Wrocławiu skradziono pomnik, na Psim Polu łożyska kulkowe. Pod Warszawą dawni producenci bimbru nie mogą wytrzymać „szykan” Ochrony Słarbowej przetrucili się na kradzieże i bandytyzm. Jakaś fala afer, złodziejstw, ban-



Nowoczesny samochód marki Vanguard. Posiada on miejsca siedzące dla 5 — 6 osób. Główne siedzenie w formie kanapy mieści wygodnie trzy osoby.

Auto angielskie charakteryzują linie opływowe i wysoka cena bo aż 400 funtów szterlingów. Nabywcami nowej maszyny są przedstawiciele uprzywilejowanej warstwy milionerów w Anglii.

Foto SAP

Sprawa Indonezji na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (obsł. wł.) Delegat australijski oraz stały przedstawiciel Indii przy ONZ wystosowali listy do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, delegata Polski dr. Oskara Langego domagając się by Rada nie zwłocznie rozpatrzyła sprawę działań wojennych Indonezji.

Nota Indii określa sytuację w Indonezji jako zagrażającą utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Nota ta wzywa Radę do natychmiastowej akcji „celem przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego”.

Nota australijska natomiast proponuje by Rada Bezpieczeństwa wezwała rządy Holandii i Indonezji do zaprzestania dzia-

łań wojennych i oddania sporów do rozpatrzenia arbitrow.

Sprawa Indonezji będzie pierwszym punktem porządku dziennego wtorkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Ambasador holenderski w Waszyngtonie oświadczył, że jego zdaniem spór indonezyjsko-holenderski jest sprawą wewnętrzną Holandii, gdyż Indonezja nie jest państwem suwerennym.

Premier Attlee

zapowiada redukcję armii brytyjskiej

LONDYN (obsł. wł.) Szczegóły dotyczące redukcji przywozu ogłosił premier Attlee w przyszłym tygodniu w Izbie Gmin i przemówił przez radio do narodu brytyjskiego.

Ma on ogłosić również ograniczenie liczebności sił zbrojnych. Brytyjski minister wojny podał, że przewidywana na ostatni kwartał redukcja przekroczy poprzednią o blisko 50 tys.

W stylu telegraficznym

PRAGA — Między Czechosłowacją a Grecją zawarty został układ handlowy.

WIEN — Wyjechała stąd druga grupa ochotników, którzy zgłosili się na prace w Anglii.

NOWY JORK — Ostatnia podwyżka płac górników w Stanach Zjednoczonych dała właścicielom kopalni i hut pretekst do podniesienia ceny węgla i stali w kilkakrotnie wyższym stosunku do zwiększonych kosztów produkcji. Koszta robocizny przy produkcji stali wzrosły o 90 centów, natomiast cena stali została podniesiona o 5 dol. na tonie.

WASZYNGTON — Prezydent Truman podpisał ustawę o pomocy dla Grecji i Turcji w wysokości 400 mil. dolarów.

CHICAGO — Ksiądz kard. Strich jeden z czołowych przedstawicieli kościoła katolickiego w USA przyjął przybyłych z Polski działaczy katolickich posła Frankowskiego i dr. Hagmajera reprezentujących dziennik „Słowo Powszechne” oraz tygodnik „Dziś i Jutro”.

SZANGHAJ — Przedstawiciel chińskiej Ligi Demokratycznej oświadczył gen. Wedemeyerowi szefowi misji amerykańskiej, badającej sytuację Chin, że naród chiński odrzuca wszelką pomoc z zagranicy, która przyczyniłaby się do przedłużenia wojny domowej w Chinach.

Angielski gość wśród górników

KATOWICE (PAP) Na Górnym Śląsku bawił onegdaj redaktor naczelny „Statesman and Nation” — Kinsley Martin. Red. Martin odbył rozmowę z przedstawicielem Związku Zawodowego Górników w Polsce. Red. Martin żywo zainteresował się warunkami pracy górników, urzędzeniami socjalnymi, akcją wczasową i działalnością kulturalną oraz oświatową Związku Zawodowego Górników.

Emigracja o powstaniu

ZWIĄZEK B. WIEZNIOW POLITYCZNYCH zorganizował dla dzieci i sierot po więźniach kolonie letnie, które obejmą 5 000 dzieci.

NOWE CENY NA ZBOŻE. Toruński Oddział Funduszu Aprowizacyjnego ogłosił nowe ceny na zboże, które wynoszą: 100 kg żyta 2.200 zł, 100 kg pszenicy 2.100 zł, 100 kg owsa 2.000 zł, 100 kg pszenicy 3.200 zł. Poza tym za każde 100 kg zboża rolnik otrzymuje bonę, które uprawniają go do zakupu premii w postaci 200 kg węgla, 300 kg cementu, materiałów tekstylnych za 1000 zł lub 0,5 kg skóry twardej.

W PORCIE GDAŃSKIM wyładuje się pierwszy transport rudy dla Węgier, który przywiózł statek szwedzki „Eriksborg”.

ODBUDOWA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH. Do końca 1946 roku rozebrano 4329 obiektów nie nadających się do odbudowy, wywieziono 1.832 tys. gruzu, oczyszczono 937 km. ulic miejskich oraz zabezpieczono ponad 2000 budowli. W tym samym czasie uruchomiono 223 zakłady użyteczności publicznej. Na wodniono 1645 km sieci wodociągowej, 1602 km sieci elektrycznej oddano do użytku, 45 km sieci gazowej oraz 131 km torów tramwajowych.

MINISTERSTWO APROWIZACJI zarządziło, by zaletości z tytułu obowiązków tuczenia i dostawy trzody chlewnej, ciężące na zarządach młynów i zakładach młeczarskich przeliczone były w gotówce po 165 zł. za kilogram żywa.

500.000 SADZONEK CHMIELU sprowadzamy w najbliższym czasie z Czechosłowacji celem zwiększenia uprawy tej rośliny w Polsce.

W emigracyjnym tygodniku londyńskim „Wiadomości”, nastawionym zdecydowanie wrogo do nowej polskiej rzeczywistości — ukazał się ciekawy artykuł Tadeusza Zabłockiego p. t.: „Sprawa współpracy”, w którym autor poddaje głębszej analizie stosunek emigracji do walczącej Polski w latach okupacji.

Artykuł ten jest potępieniem zbrodniczej taktyki emigracji londyńskiej, która pchała Polaków do walki, nie troszcząc się zupełnie o to, jaki będzie jej wynik. Na przykładzie Powstania Warszawskiego ujawnia się w całej pełni bezgraniczny egoizm emigracji londyńskiej.

Oto parę wyjątków z artykułu: „Emigracja zawsze jest skłonna popełniać błąd, oceniając zagadnienie krajowe zbyt rozumowo wtedy, gdy kraj rządzi się przede wszystkim przesłankami uczuciowymi.

Górna sfera emigracji od początku przyjęła błędne założenie — wojnę prowadzoną w Polsce najwinnie przypisywano zbyt przesadnie znaczenie. Styszałem, jak na jakiejś konferencji prasowej p. Banaczyk, ówczesny minister spraw wewnętrznych zagalopował się i oświadczył zupełnie na serio, że nasza armia krajowa wiąże około 40 dywizji niemieckich. Na sali nikt oczywiście w to nie wierzył. Dziennikarze zagraniczni, zresztą ściągnięci na tę konferencję raczej siłą, dyskretnie pozwalali, byli tym materiałem przesycać, „underground” już nie chwycił, nawet propagandowo szedł na „out”.

Nie też dziwnego, że rząd emigracyjny bez ustanku dopingował

bohaterką postawę społeczeństwa w kraju. Prowadził tę wojnę, nie oglądając się na jej krwawy bilans i na cyfrę ofiar. Siedząc w bezpiecznym Londynie, trzeba było mieć nieładną odwagę, żeby zakwestionować celowość tego samopalenia. O ile wiem, w rocznikach emigracji wypadków tej szczególnej odwagi nie zanotowano...

Morzekrwiza komplement

Radio, prasa, kurierzy i huraganowy ogień enuncjacji rządowych — oto był aparat tego dopingu. Każdy zdawkowy komplement, każdy nieobowiązujący frazes, każde poklepanie nas po ramieniu transmitowano natychmiast do kraju, ubarwiając i przesadzając niedopuszczalnie. Zaś kraj płacił codziennie krwią.

Potem z Polski szły do nas powrotną falą wiadomości o nowych sabotażach, o jeszcze większym poświęceniu i o nowym, mocniejszym natarciu niemieckiego terroru. Myśmy w Londynie odbierali za to komplementy. Ale nie więcej.

Należy przypuszczać, że w przyszłości historycy zmagają narodu polskiego w czasie wojny nie zakwestionują celowości bohaterstwa postawy Polaków. Zapewne w ich

ocenie bohaterstwo znajdzie dostateczną legitymację w cechach polskiego charakteru i w bestialstwie okupanta. Obawiam się jednak, że legitymacji tej zabraknie Londynowi...

Inwazja przesłoniła Warszawę

W lecie 1944 r. nikt w Londynie nie miał już wątpliwości, dokąd idziemy, i nikt odpowiedzialny nie mógł się udzielić w ocenie opinii publicznej w krajach anglosaskich i stopnia jej wrażliwości na zbrodnie, dokonywane gdzieś, hen, o setki kilometrów na wschód od Elby. Zresztą Zachód świętował już niemal jutrzejsze zwycięstwo. Anglia dostawała naprawdę swoje porcje latających bomb, na kontynencie Niemcy bili się niezgorzej, ale na ogół nikt nie wątpił o ostatecznym i bliskim zwycięstwie.

I wtedy właśnie zaskoczyło świat powstanie w Warszawie. Nie zastanawiam się nad jego przyczynami, ale pragnąłbym stwierdzić, że Warszawa zaczęła płonąć w okresie, kiedy perspektywa bliskiego zwycięstwa przesłaniała już wszelkie zdarzenia geograficzne odleglejsze.

Pamiętam, pełniłem wówczas funkcję kierownika biura prasowe

go naszego ministerstwa informacji. Z walczącej Warszawy dochodziły wiadomości, apele, styszelimy niemal huk armat i... byliśmy bezsilni. Wiedzieliśmy na naszym prasowym odcinku, że Warszawa kona samotnie i bez współczucia. Prasa znała swoich odbiorców i zbywała powstanie suchymi komunikacjami, milczeniem, nieczym.

Niewątpliwie pan Zabłocki stara się wybielić siebie i swoje najbliższe otoczenie. Ale czy to on właśnie, jako kierownik biura prasowego nie wysłał do kraju owych sztyrowanych rozkazów w rodzaju: do broni!

Łatwo jest dzisiaj umywać ręce i zarzucać sobie trzeźwość, a krajowi romantyzm, kiedy się nawet nie widziło ruin Warszawy, a powstanie zna się z opowiadania.

Jedno jest pewne: Polska mimo wszystko nie szukała żadnych dróg „współpracy z okupantem”. Może zrobiła dobrze, może źle, trudno dziś o tym wyrokować, gdyż obrońcy „honoru” są równie silni, jak obrońcy „neorealizmu politycznego”. I jedno jest pewne: wygrywanie na polskim romantyzmie swoich własnych interesów jest zbrodnią, jakiej nie zna nasza historia.

Myśli takie zawsze będą nas nawiedzać, gdy kalendarz ukaze datę 1 sierpnia.

Odzyskanie zdrowia przywraca ludziom uśmiech

Cóż może być cenniejszego dzisiaj dla naszego narodu od człowieka? Zdrowie i siły każdego obywatela więcej dzisiaj znaczą od politycznych debat, są gwarancją dla podźwignięcia kraju z ruin.

Ubezpieczenia społeczne, pokonując ogromne trudności, wywołane rabunkową gospodarką okupanta i dewastacją ośrodków lecznictwa sanatoryjnego oddały dotychczas do użytku ubezpieczonych 21 własnych zakładów leczniczych położonych w najpiękniejszych i najzdrowszych zakątkach kraju.

Przed wojną ubezpieczenia społeczne posiadały tylko 9 zakładów tego typu.

Warto przytoczyć przy tej okazji kilka cyfr: w 54 własnych i zakontraktowanych sanatoriach o łącznej pojemności około 8 tys. łóżek,

w bieżącym roku odbędzie bezpłatną kurację prawie 70.000 ubezpieczonych,

co stanowi liczbę trzykrotnie wyższą od przedwojennej. W roku 1938 korzystało bowiem z leczenia sanatoryjnego 23.000 ubezpieczonych, a w porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ich wzrosła w dwójnasób, przy czym należy zauważyć, że po-

ważny odsetek stanowią robotnicy.

Leczeniu w sanatoriach podlega gruźlica we wszystkich postaciach, schorzenia naczyń krwionośnych, wątroby, nerek, serca, gościec itp. Obok fachowej opieki lekarskiej kuracjusze otrzymują

pełnowartościowe wyżywienie o wartości 4.000 kal. dziennie.

Do leczenia w sanatoriach mają prawo także rodziny i dzieci ubezpieczonych. W sanatoriach zorganizowano dla dzieci całe szkoły i gimnazja, aby nie przerywały one nauki.

Pomimo wszystko stan obecny nie zaspakaja potrzeb społeczeństwa. W czasie obecnego sezonu Ubezpieczalnia Społeczna otrzymała prawdziwie powódź wniosków o leczenie. Zostaną one zaliczone również w sezonie jesiennym zimowym.

Ogólny koszt całej akcji sanatoryjnej i zdrowotkowej, przeprowadzanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych

wyniósł w bieżącym roku 700 mil. zł.

W ten sposób powoli zblizniają się rany, zadane naszemu społeczeństwu przez wojnę, a milionom ludzi wróci uśmiech na twarz.

Z tamtej strony Odry

Niewinne berlińskie zabawy...

Pani K., stateczna, dobrze odżywiona osoba, ciesząca się posiadaniem dwojga miłych synków w wieku 16 i 20 lat, otrzymała, jak zeznała przed sądem w Berlinie, niezwykły upominek od swojej przyjaciółki. Upominek ten leży na stole sędziowskim jako corpus delicti: pakiet fałszywych banknotów 20-markowych i oprócz tego cały arkusz nierozciętych jeszcze podobnych papierków.

Pani K. jest dobrą matką. Stwierdziwszy, że jej przyjaciółka znalazła te pięknie podrobione banknoty w „opuszczonej piwnicy” ofiarowała je swoim pociechom. „Niech się chłopaki bawią — powiedziała do swojej uczynnej przyjaciółki — lepiej im to zrobić, niż całodzienna gonitwa po ruinach...”

Obie pociechy pani K. nie czekały długo: obiecujący młodzieńcy udali się natychmiast na „czarny ry-

nek”, gdzie rozpoczęli masowy skup amerykańskich papierosów u równych im wiekiem „dyktatorów” berlińskiego szaberplacu.

Nie minęło jednak pół godziny, gdy niefortunny handlarze papierosów przekonali się, że zostali haniebnie oszukani i że wszystkie marki pochodzą z nielegalnego wyrobu. Na tychmiast ogłoszono mobilizację czarnych handlarzy, którzy rozpoczęli formalny pościg za synkami pani K. Ponieważ pościg nie dał żadnego rezultatu, zaalarmowano niemiecką policję, która, wiedząc o nieomylnym instynkcie, zaarrestowała obu młodych dzarcelmenów.

Epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie. Okazało się tam, że starszy Gerhard K. był już raz skazany na półtora miesiąca więzienia za podobne transakcje i czcigodna matka musiała zamilknąć wobec takiego „dictum acerbum”. Okazało się tak-

że, że tenże Gerhard był trzy lata temu członkiem „Volkssturmu”.

Historyjka, takich wiele przeżywa dzisiaj Berlin i które drukuje się pełitem na ostatniej stronie berlińskich dzienników, rzuca jednak snop światła na to, czym zajmują się przyszli obywatele „czwartej Rzeczy”.

Obu młodzieńców skazano tylko na 3 miesiące więzienia, a ich matkę, fabrykantkę banknotów, na 6 miesięcy. Cała rodzina w opinii mieszkańców Berlina spełniała czyn wysoce patriotyczny, gdyż „nie ma takich środków walki, któreby były nieszlachećne”.

Wypadek powyższy nie jest wcale odosobniony. Sądy niemieckie zawalone są ostatnio sprawami przestępstw, popełnianych przez nieletnich. Młodzież niemiecka w dość oryginalny sposób przechodzi przez chrzest „denazyfikacji”.

My i oni

Co z nimi zrobić?

Na froncie naszym są pewne nowe objawy. Już księża - repatrianci nie uważają za grzech śmiertelny, że się ktoś urodził Ślązakiem. To jest tylko grzech powszedni, który pod pewnymi warunkami może być odpuszczony.

Prawdopodobnie też, że po feriach nauczycielki repatriantki za przestaną swych wykładów o niemieckości Ślązaka, którego dopiero apostoł z Tarnopola nawracać musi na wiarę prawdziwą. Poddano je bowiem trwałej ondulacji uświa damiającej na kursie wakacyjnym. Dotychczas niełatwo było o porozumienie.

— Nasi oblekli mi kamizolę na opak — usprawiedliwiał się chłopak, któremu w domu wobec ulew nego deszczu obrócono na wywrót kurtkę.

(Zygmunt August zrozumiałby go, Jan Kochanowski też).

— Zle! — poprawia nauczycielka z Żółkwi — mówią: mama ubrała mi kurtkę podszewką do góry! Cielaku jeden!

W całej klasie zawrzało. Jeden „synek” gibnął pod lawę z uciechy,

reszta gruch! nie zdołała się powstrzymać od masowego ryku. Tak się ten cielak spodobał smykom.

Pani nauczycielka nie wiedziała, skąd śmiech, bo nie zna jeszcze gwary ślązackiej. Za jakiś rok dowie się, że bezpieczniejszej nie przyzwyczaj tak chłopaków.

Posłuchajmy teraz drugiej strony. Ślązak — to diablo trudny orzech do zgryzienia i dla szkoły przyjezdnej i dla ambony. To wywar szczerpu polskiego najstarszy i — najmłodszy zarazem. Wciąż fermentuje, wiruje jak truskawka w ukropie, jak kwiat ogórka prażony na grzędzie kulkami gradu...

Przez kilka wieków coraz to inny okupant kładł mu w uszy jedno i to samo. Pod Luksemburgiem Ślązak mówił po „morawsku”, pod Habsburgiem wiedeńskim — po niemiecku, narzeszcie pod Prusami — po wasserpolsku:

— Pamiętaj, że nie jesteś Polakiem. Polska sama wyrzekła się ciebie jeszcze za Kazimierza Wielkiego. I palcem nie kiwnęła przez wieki w twojej obronie!... Nie wolno ci stawiać się w jednym rzędzie

z Poznańczykami, za którymi gardłowała Polska i oni sami...

Argumentem Poznania stała wojował na niekorzyść Śląska Niemcy. Taki słynny z bojów w Wojciechem Korfantym krzyżak w purpurze, kardynał Kopp, zwalczając polskość Górnego Śląska, jednocześnie manifestował swą sympatię dla irredentystycznych dążeń Wielkopolski!

Jedyną pepowiną łączącą ich na przestrzeni wieków z macierzą było — „rzykanie”. Ojczyszczanie, zdrowaśki, pieśń kościelna i odpustowe. Niezmiennie mimo wieków przez dzieła. Proszę porównać dzisiejszy śląski tekst pieśni „Salve Regina” z najstarszym, zapisanym gdzieś za króla Łokietka, różnice będą minimalne! Albo poniszczą, przez kompanie odpustowe śpiewana pieśń do Madonny Pszowskiej:

Słoneczko zaszło
Pójdziemy spaci
Tej Pszowskiej Macieczce
Dobranoc daci...

Toż to najsędziwsze dźwięki polszczyzny, kiedy się jeszcze z wpływami czeskimi zmagala!

— Cóż mi z tej czcigodnej sztafryzyny — burknę nauczycielka, sędzia, czy proboszcz - repatriant — kiedy z dzisiejszym Ślązakiem poradzić nie możemy!

Istotnie. Trudności są znaczne. Nię tradycji jest mocna, lecz ogromnie cienka. Owijały się wokół tej osnowy inne, mocniejsze. Dlatego wachlarz typów śląskiego Polaka jest tak rozległy. Analiza nawet powierzchowna wykazuje, że „siu-percentowców” w naszym rozumieniu jest mało. Są typy, którym brak do pełnego uświadomienia 20 procent, innym 15 procent; co gorsza, znajdzie się w tej rektyfikacji śmierzący bimbrowiec, albo szkodliwy dla oczu metylista! Tępić ich należy tak samo jak fałszywe alkohole.

Konfuzja więc okropna, nie do smaku wielu młodym, palącym się do szybkich rozwiązań niecierpliwcom. Rozmawiałem niedawno z jednym z nich. Słowa rozmowy objęły się echem o pustę, wypalone mury spustoszonego miasteczka.

— Pan jako królewski ma za sobą całe pokolenia pracy uświadamiającej, a oni, w pewnych okolicach mają zaledwie dwa lata.

— Jakto dwa lata?

— Bo dopiero przed dwoma laty po wyzwoleniu, ujrzeni te marzono Polskę, o której im szeptana propaganda tyle opowiadała, za i prze ciw. Przyzna Pan, że z początku

nie miał Ślązak powodów do... entuzjazmu. Szkoda gadać i wspominać!

— Faramuski, proszę ja pana. Oni są wszyscy zorientowani na Berlin!

— Na czym pan opiera tę swoją syntezę?

— Pracowałem z nimi cały rok w pewnej hucie i z obserwacji załogi nabrałem przekonania.

— Poza tym nie zna Pan Ślązaków?

— Nie, tamci z buty mi wystarczą.

Umilkł nagle, snąc uwaga moja niezbyt w smak mu poszła.

Z niedalekiego kościoła dobiegła na falach wiatru pogłos pieśni choralnej: „...niech ustąpią z testamentu „nowym prawom już starzy”...

Ten werset utrafił w sedno. Mój młody rozmówca okazał się w swym poglądzie starym. Młodość prawdziwa musi sądzić i działać inaczej. Po obu stronach barykady. A taki pogład przyznaża tyl ko roboty: nie tylko niekierowniczy Ślązaków należy repolonizować, lecz i niektórych gortiwców — denazyfikować.

TADEUSZ SZAFRANIEC

Trzeba się tylko przyzwyczaić...

Szoferzy wrocławscy już tak przyzwyczaili się do stanu naszych ulic i tak dokładnie poznali wszystkie doły i wyboje, że śmiało jeżdżą po mieście, rzadko tylko łapiąc jakiś defekt w postaci pęknięcia resoru albo urwania koła. Narzekają tylko, że „stałe im się kałaszeria rozluźnia”.

Gorzej jest jednak z szoferami z prowincji którzy bardziej cierpią na „wrocławskim bruku”.

Cytujemy dosłownie list jednego takiego warszawskiego „prowinjonalisty”, który pisze nam w ten sposób:

„Przyjechałem do Wrocławia w sierpniu ub. roku pięknym samochodem mego szefa i przed hoteliem Polonia urwałem koło przednie przy nawracaniu, gdyż w jeździe znajdowała się dziura głębokości ok. 30 cm. Naprawialiśmy samochód dwa dni na koszt naszego ministerstwa i cudem odjechaliśmy do Opola, wymijając na ul. Krakowskiej 8 podobnych dziur. Po roku przyjechałem ponownie i te same dziury spowodowały nam pęknięcie resoru

Czy nie ma tam (to zn. u nas, we Wrocławiu, autor bowiem pisze z prowincji, zdaje się, z Warszawy — przyp. mój) odpowiedzialnego za te sprawy urzędnika?

Jeżeli jest, prosimy o jego adres a równocześnie o adres najbliższego szpitala, gdzie go będzie można odstawić po rozmowie z nami”.

Wydaje się nam, że niepotrzebnie rozgoryczony kilkoma dziurami w jeździe autor listu zbytnio się unosi. Na zakończenie proponuje nam składkę szoferów warszawskich na remont dróg we Wrocławiu.

Właściwie myśl jest dobra. Pomagamy Warszawie, niech raz Warszawa pomoże nam, zresztą we własnym interesie, jeżeli chce jeździć po naszych drogach. Myślny się przyzwyczaili. Autorowi listu radzimy zrobić to samo.

TUWICZ



Podnosząc z gruzów Warszawy odbudowujemy Wrocław

W tych dniach w gmachu O.K. Z.Z. odbyła się konferencja zwolana przez Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy dla przedstawicieli władz państwowych, partii politycznych i organizacji społecznych oraz dla prasy.

Dowiedzieliśmy się, że z ogólnej sumy, zebranej w ciągu roku przez Okręg Dolnośląski na odbudowę stolicy, 60% przeznaczono na odbudowę Wrocławia.

W cyfrach wyrazi się to kwota 19 milionów zł. za rok ubiegły i 40 milionów zł za rok 1947-8. Centralne bowiem władze w Warszawie wystąpiły z kategorycznym żądaniem zwiększenia globalnej sumy bez podwyższania indywidualnych stawek — dwukrotnie. Zatem województwo i miasto Wrocław będzie musiało osiągnąć sumę 74 mil. zł. Jest to suma bez wątpienia bardzo wysoka, lecz przy mądrej pomyślanej i zastosowanej metodzie powszechności i proporcjonalności świadczeń — całkowicie osiągalna.

Z obszernego sprawozdania Sekretarza Wojew. Komitetu wynika, że w dotychczasowej akcji brak było właśnie planu i systemu w ścisłym oparciu o plan i składkę.

Aczkolwiek bazowanie na uczuciach patriotycznych i uświadomieniu narodowym jest dowodem zaufania do społeczeństwa, to jednak praktyka wykazuje, że przynosi ono całkiem nierównomierne obciążenie poszczególnych płatników. Oto przykład. W skali krajowej na odbudowę Warszawy handel dał 28%, świat pracy 27%, natomiast rolnictwo tylko 10%. Te cyfry mówią dobitnie o nienormal-

ności tego stanu i wołają o szybkie usystematyzowanie.

Wrocław, stojący w wyszczególnieniu na odbudowę Warszawy na trzecim miejscu, w dalszym ciągu nie będzie skąpił grosza na

dźwiganie z ruin drogiej nam wszystkim stolicy, ale zgodnie z usłyszonym oświadczeniem chcemy widzieć, że ustalona część wpływów idzie faktycznie na odbudowę naszego miasta.

M.E.H.

Dziennikarz angielski gościem „Słowa Polskiego”

Redakcja „Słowa Polskiego” gościła przybyłego do Wrocławia znanego publicystę angielskiego, naczelnego redaktora najważniejszego tygodnika politycznego w Anglii „New Statesman and Nation” Kinsley'a Basila Martine.

Jak już nasza prasa podała, red. Martin przyjechał do Polski na zaproszenie Spół. Wyd. Czytelnik i po zwiedzeniu Warszawy udał się na objazd po Polsce. Zwiedził Kraków, Zakopane,

Katowice, ostatnio zaś zapoznał się z Dolnym Śląskiem.

We Wrocławiu red. Martin żywo interesował się gospodarką i odbudową miast, miał możność zetknąć się również z przedstawicielami świata naukowego. Szczególniej zajęły go zagadnienia Ossolineum i polskiej przeszłości Ziemi Zachodniej.

W sobotę w godzinach rannych red. Martin odleciał samolotem do Warszawy.

Po akcji przeciw bandom ukraińskim oddziały KBW wróciły do Wrocławia

Wezorem w godzinach południowych przemarszerowały ulicami miasta w drodze do swych koszar oddziały K. B. W., wracające z akcji przeciw bandom ukraińskim w województwie rzeszowskim.

Po sześciomiesięcznej prawie nieobecności i po wykonaniu swych

zadań, nasi żołnierze wracają obecnie na zasłużony wypoczynek.

Oddziały przemarszerowały w pełnym uzbrojeniu i z łobozami, z własną orkiestrą na czele, witani przez społeczeństwo wrocławskie. (—)

Kary za przekraczanie i brak cen

(h.) — Na wniosek Społecznych Komisji Kontroli Cen, Komisja Specjalna na ostatnim posiedzeniu wyznaczyła następujące grzywny pieniężne: Smotern Kazimierz — 30 tysięcy złotych, Sattler Stanisław (firma Metal, tylko za brak cen) — 30 tys. zł., Paluch Helena (perfumeria) — 30 tys., Perek Józef (perfumeria) — 100 tys., Racławski — 75 tys. (wszyscy z Wrocławia), Ossowiec Helena — 10 tys. zł., Wolfgang Leon — 20 tys., Kranczer — 10 tys. (wszyscy z Legnicy), Buryński Zygmunt — 30 tys., Wróblewski Jan — 50 tys., Antosz Józef — 50 tys., Kowalski Tomasz — 25 tys., Kozera Wiktoria — 50 tys., Lis Stanisław — 30 tys., Nawrocki Antoni — 20 tys., Jan Maczajko — 10 tys., Kozak Włodzimierz — 20 tys., Bąk Albin — 20 tys. (wszyscy z Zegania), Sagol Bożena — 20 tys., Deineko Zofia — 25 tys., Strynowicz Roman — 20 tysięcy zł., Ragana Stanisława — 20 tys., Pędzińska Maria — 50 tys. i Podstawowicz Janina — 30 tys. (wszyscy z Żar).

WYPADKI

Żywa pochodnia

(K-1) Przy ul. Na Szachach nr. 13 lo katorka 26-letnia Józefa Kamińska, będąc przeziębiona, posmarowała się od pasa po szyję — spirytusem denaturowanym. Następnie zapaliła resztkę spirytusu na miseczek blaszanej, celem ogrzania mleka dla dziecka.

W jednej chwili buchnęły płomienie, które objęły Kamińską. Na krzyk — „ratunku” — zerwał się mąż Feliks, który zamiast stłumić płomienie kofardą, kocem lub paltem, zaczął oblewać żonę wodą pod zlewem. Po chwili płomienie ugasił, po czym wezwał Pog. Ratunek. PCK. Lekarz stwierdził u Kamińskiej poparzenie I i II stopnia klatki piersiowej, rąk, twarzy i szyi. Ofiarę wiasnej nieostrożności przewieziono do szpitala PCK.

Wypadek samochodowy

(K-1). Na rogu ul. Świdnickiej i Rynku, dostała się pod samochód 26-letnia Janina Kościółkówna (Sępólno, ul. Kosynierska 16), która ogólnie potuconą, przewiozła Pogotowie Ratunko

we PCK do szpitala O.O. Bonifratrów. Kierowca zwiększył szybkość i zbiegł.

ŻYCIE SPORTOWE

K.S. Energia Głogów pokonała KS Cukrownię Głogów 4:0 i KS Energię Legnica 8:2

Na mistrzostwach międzynarodowych Anglii doskonale młodym Kordasz, Polak studiujący w Anglii, zajął II miejsce za Węgrem Nemethem uzyskując doskonały wynik 51,97 m. Węgier rzucił 53,33. Należałoby postarać się o powrót do Kraju tego doskonałego młodego lekkoatlety. Po raz 7-my mistrzem świata został znekronity kolarz belgijski Jef Scherrens. Liczy on obecnie 38 lat i karierę swoją rozpoczął jako kolarz szosowy.

POLONIA Świdnica zremisowała w Chodakowie z tamtejszą Bzurą 3:3 (2:3) Bramki dla Świdnicy zdobyli: Majcher 2, Cichy 1.

Hebda został pokonany przez Czecha Zabrdęskiego w międzynarodowych mistrzostwach Czechosłowacji 6:3, 6:1.

Helsingfors — Śląsk — sensacyjne spotkanie w boksie odbędzie się prawdopodobnie w najbliższym czasie. Bokserzy finscy wracają z meczu z Pragą czeską.

WIELKI SUKSES ODNIOŚ SKONECKI eliminując czwartą rakię Czechosłowacji, doskonałą Wrbę 6:1, 5:7, 6:3. Prasa czeska pisze o naszym czołowym tenisistę bardzo przychylnie. W grze podwójnej para polska Hebda — Skonecki pokonała parę pałestynską Finkelkraut — Appel 7,5, 6:1, a Jędrzejowska pokonała Zaharnikową (Czechosłowacja) 6,3, 6:4.

Doskonali lekkoatleci amerykańscy, którzy startowali w Katowicach jadą obecnie na zawody do Turcji. 3 sierpnia będą oni startować w Stambule. Na dużym stadionie olimpijskim we Wrocławiu stogiowane zostaną w niedzielę dn. 3 sierpnia o godz. 18.00. Letnie zawody konne organizowane przez grupę jeździecką Ministerstwa Obrony Narodowej. Do udziału w zawodach zgłoszono około 20 koni.

Doskonała drużyna koszykówek „Karpatożyków” pokonała w Londynie repr. Anglii w koszykówce 56:38. W

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

OPERA DOLNOŚLĄSKA — W piątek, dnia 1-go sierpnia br. o godz. 19-ej „Halka” opera Moniuszki.

Kina

„ŚLĄSK” — film prod. amer. — „5-ciu suchów”.
„ODRA” — film prod. szwedz. — „Płonąca zagiew”.
„POLONIA” — film prod. amer. — „Młodość Tomasa Edisona”.
„TECZA” — film prod. radz. — „Daleka droga”.
„FAMA” — film prod. radz. — „Po wrót”.

WYSTAWA MALARSTWA, GRAFIKI I RZEZBY. — Zw. Pol. Art. Plast. — otwarta codziennie od godziny 11 — 18, przy ul. Ofiar Oświęcimskich nr. 38/40.

FOTOPLASTIKON — wyświetla codziennie od godz. 9 — 21-szej „Jugosławie”. Zmiana programu co piątek. — ul. gen. Świerczewskiego 27.

Radio

PIĄTEK 1 sierpnia 1947 roku.

6.00 Sygnał. 6.05 Gimnastyka 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 6.50 Program na dzień bież. 6.57 Sygnał. 7.00 Muzyka 7.15 Wiad. poranne, przegl. prasy stoł. 7.35 Muzyka. 7.55 Informacje ogólnop. 8.05 Skrzynka PCK: 11.57 Sygnał. 12.04 Zapowiedź programu. 12.06 Wiad. połudn. 12.10 „Na Kujawach”. 12.25 „Zagadnienie uprawy wiskiny w Polsce”. 12.35 Audycja dwufortepianowa. 13.00 „Z mikrofonem po kraju” 13.10 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Wrocł. 14.05 Muzyka 14.05 Muzyka. 14.15 Koncert rekl. 14.35 Koncert życzeń. 14.55 Wiadomości sport. 15.20 „Gitarra Manuela”. 15.50 Nasze zdrowiska. 15.55 Audycja Związku Straży Poż. 16.00 Dziennik popołudn. 16.10 Zapowiedź programu: 16.20 Pieśni ludowe. 16.35 Audycja dla chorych. 16.50 Pogadanka sport. 17.00 Koncert dla przodowników świata pracy. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 Koncert z płyt. 18.20 Audycja literacka. 18.40 Dalszy ciąg koncertu życzeń. 18.58 Zapowiedź dalszego programu 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Audycja literacka. 20.15 Koncert muzyki ludowej. 20.57 Omówienie ważn. aud. dnia jutrz. 21.00 Dziennik wiecz. 21.30 Muzyka. 21.40 Pieśni Teatralne. 21.55 „Wspomnienie z powstania”. 22.10 Wiadomości sport. 22.15 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ost. wiad. dziennika radiow. 23.10 Program na dzień nast. 23.20 Lokalny program. 23.25 Lokalna skrzynka poszukiwania osób. 23.35 Muzyka. 24.01 Z ost. chwili.

NOCNE DYŻURY APTEK

Pod „Zgodą” — ul. Witosa 47.
„Stara Apteka” — Kurzy Targ 4.
„Słońcem” — Traugutta 121.
„Róża” — Olszewskiego 75.

Przydziały na kartki żywnościowe w sierpniu

Jak komunikuje Ministerstwo Agrowizacji w sierpniu na terenie całego kraju norma chleba pokryta zostanie w 100% dla wszystkich kategorii i dodatków. Kategoria — IR otrzymuje 4 kg zamiast 6 kg. Chleb będzie wypiekany z mąki pszenno-żytniej.

Mąka pszenna — W m-cu sierpniu rb. na terenie całego kraju norma mąki pokryta będzie w ilości dla wszystkich kategorii za wyjątkiem dod. „D”. Dod. „D” pokryty zostanie tylko dla kategorii Z.C.A (przemysł górniczy, hutniczy i Resort Komunikacji).

Kasza — Norma kaszy pokryta zostanie w m-cu sierpniu tylko dla kategorii Z.C.A. i R.C.A. w ilości kat. I — 1 kg, IR — 0,5 kg.

Korzystaj z wolnych miejsc na lotniskach

(—). Związek b. Więźniów Pol. dysponuje jeszcze około 20 wolnymi miejscami w uzdrowiskach i koloniach dla swoich członków wzgl. ich rodzin.

Zainteresowani powinni się zgłaszać do 7 sierpnia b.r. w sekretariacie koła.

Ponadto Związek dysponuje kilkoma stoiskami handlowymi w Hali Targowej przy ul. Nankiera.

Kupcy — członkowie Związku powinni się zainteresować tą sprawą. Ew. reflektanci muszą się zgłosić do dnia 4 sierpnia.

PRACE W KOŚCIELE ŚW. MACIEJA

Ostatnio we Wrocławiu rozpoczęto prace nad zabezpieczeniem i rekonstrukcją malowideł freskowych w u-niwersyteckim kościele św. Macieja, pochodzących z XVIII w.

NIE WPUSZCZAĆ OBCYCH DO MIESZKANIA

(h) Do mieszkania Tatiany G. (ul. Brzeska 23), w którym była tylko jej matka, przyszły dwie nieznajome kobiety. Korzystając z niedołęstwa starych, nieznajome ukradły kostium i zniknęły.

Mięso — W m-cu sierpniu normy mięsne pokryte zostaną dla kat. I Z.C.A. i R.C.A. „rąbanką”. W niektórych okręgach (Lublin i Białystok) norma Kat. I pokryta będzie konserwami.

Normy pozostałych grup, kat. I — konserwy, zaś kat. IR — śledzie.

Thuszcz — Kat. I dla Z.C.A. pokryta zostanie smalcem, kat. IR Z.C.A. otrzyma olej. Normy dla R.C.A. zostaną pokryte: Kat. I — w większości województw — smalcem, w niektórych województwach margaryną lub rąbanką. Kat. IR — otrzyma olej. Normy IR pozostałych grup na terenie całego kraju zostaną pokryte olejem.

Wyroby cukiernicze — Norma wyrobów cukierniczych dla kart „D” pokryta zostanie cukierkami zremanentów, bącz biskoptami i marmeladą w ilości 0,5 kg.

Mydło — W m-cu sierpniu br. norma mydła dla kat. I zostanie pokryta na terenie całego kraju w ilości 0,2 kg.

Mydło toaletowe dla dzieci w m-cu sierpniu wydawane nie będzie.

Z sali sądowej

Skutki pijaństwa

Ob. Stanisław N. przybył dla załatwienia pewnych spraw handlowych do Wrocławia i zajął hotelu Krakowskiego. Zaraz po przyjeździe, udał się do restauracji hotelowej i usiadł przy stoliku w rejonie dobrze sobie znanego kelnera ob. S. Podjąwszy sobie sporo, zaprosił do stolika kelnera S. i razem wypili jeszcze półtora litra wódki. Handlarz był całkiem gotów i zapadł w sen. Widząc to, właściciel restauracji polecił kelnerom S. i D. przenieść pijanego do hotelowego pokoju. W trakcie przenoszenia wypadł pijanemu portfel z kieszoni. Podniósł go kelner D. i gdy wszedł do pokoju przeliczył razem zawartość portfela, w którym było 175.000 zł. Kelner D. zostawił go na przechowanie u kolegi, który miał nazajutrz zwrócić go właścicielowi. Nazajutrz gdy ob. N. otrzeźwiał

kelner S. zwrócił mu portfel. Ob. N. stwierdził wówczas, że brakuje w nim 85.000 zł. gdyż posiadał 267.000 zł. Wobec tego złożył doniesienie o kradzieży pieniędzy.

Wyświadcza milicji udał się do mieszkania kelnera S., a ten wypierając się kradzieży, ofiarował mu jednak 14.000 zł. na umorzenie sprawy.

Obaj kelnerzy odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym za kradzież pieniędzy. W czasie rozprawy na podstawie świadków stwierdzono, że to właśnie kelner D., który podniósł portfel, przywłaszczył sobie brakującą gotówkę.

Wobec tego Sąd uniewinnił kelnera S. z zarzutu kradzieży, skazując go jedynie na 8 miesięcy więzienia i 5.000 grzywny, za chęć przekupienia przedstawiciela milicji.

Właściciel zaś sprawca kradzieży skazany został na 2 lata więzienia.

H.E.

Arkady Fiedler

osiedli się na Dolnym Śląsku

Od kilku dni Arkady Fiedler bawi we Wrocławiu, skąd udaje się do Pragi, Francji i Szwajcarii, aby osobiście porozumieć się i nawiązać kontakty z wydawcami tamtejszymi.

Następnie uda się do Anglii, aby doprowadzić z Londynu swoją żonę Włoszkę i dwie pociechy, trzyletniego Arkadego i dwunastoletniego Marcjka, którego jeszcze osobiście nie zna.

— Jeszcze nie wiem dokładnie, gdzie się osiedli na stałe — mówi z uśmiechem Arkady Fiedler — prawdopodobnie jednak we Wrocławiu, gdzie mam dużo miłych przyjaciół, a poza tym tutaj są aulka bardzo mi odpowiada. Rektor Kuteżyński przyrzekł mi wille na Oporowie, za co mu jestem niesłychanie wdzięczny.

Arkady Fiedler nie będzie w swojej działalności literackiej związany z miastem Wrocławiem, więc nie jest wykluczone że osiedli się na przykład w dolnośląskiej, podgórskiej okolicy.

— Za jakieś dwa miesiące wrócę do Polski z wielką biblioteką angielską, oraz innymi cennymi książkami. Osiedlę tutaj rodzinę, żeby się chłopcy mogli wychowywać w

duchu polskim, a sam wyruszę w roczną podróż do Meksyku.

Dowiadujemy się, iż wszelkie formalności zostały już załatwione bez specjalnych trudności, gdyż Arkady Fiedler wyrusza na egzotyczną eskapadę z polecenia Ministerstwa Kultury i Sztuki przy ścisłym porozumieniu z M. S. Z. Cel tej podróży jest trojaki — informuje nas opalony na czekoladę podróżny. — Chciałbym napisać książkę o człowieku i przyrodzie w Meksyku, oraz nawiązać ścisły kontakt między sferami literackimi polskimi i meksykańskimi, aby

Kłodzko

Zła wróżba cyganki

Wycieczkowiec, który zwiedzając Kłodzko, zachwycając się nagimi cyganiami i również... brudnymi cyganiami. Sprawa „cygańska” władze miasta też powinny się zająć. Zbyt dużo cyganów wałęsa się po mieście lub siedzą na brzegach chodników i... wróżą. Zadzomowili się tutaj do tego stopnia, że odmowa ich natrętnych ofert „powszednia” nie wystarczy. — Trzeba im co najmniej pogrozić laską! Ciekawą „prawdę” wywróżyły onegdy dwie cyganki obywatelce Stefani Hozzowskiej z Zar., która przyjechała

do swoich krewnych w Kłodzku. Miała nowicję, podczas kiedy jedna z cyganiek wróżyła jej „z ręki” — druga wyciągnęła jej „spod ręki” torebkę wraz z 2.700 zł., dokumentami osobistymi i... (!) — zanim ob. H. się spostrzegła (za wróżenie zapłaciła z góry) — cyganki „ulotniły się”.

Na zakończenie milej pogawędki Arkady Fiedler uśmiechając się dodał:

— Największą moją troską jest ulokowanie rodziny w Polsce, oraz wybór stałego siedziska dla przyszłej pracy literackiej. Wydaje mi się, że Dolny Śląsk ułatwi mi rozwiązanie tego zagadnienia.

K. NEPOMUCKA.

Opole

Odpust na Górze Chełmskiej

(rh) 26 lipca — to dzień św. Anny, patronki ludu śląskiego, która tu na szczycie Góry Chełmskiej, zwanej Górą św. Anny, na głównym ołtarzu w kościółku klasztornym OO. Franciszkanów obrała sobie swoje królowanie. Szedł do Niej od wieków lud tutejszy, ból i skargę na ustach przynosząc, prosząc o pomoc i błogosławieństwo.

„O Matko Anno I Matko Panno Co nad ludem śląskim czuwacie Już całe wieki Wszak swej opieki Maie darmo wyglądać nie dacie?” modlił się u Jej stóp ks. Konstanty Dąmrosz.

Wrócił opiekunowie Góry świętej OO. Franciszkanie, przepędzeni brutalnie w 1941 r. przez „narod panów”, pragnący wszelkimi siłami zniszczyć wszystko, co polskie. Zajął się wspaniałością św. Anna nad zespolonym całym Śląskiem.

Dzień odpustu na Górze Chełmskiej jest dniem największego święta dla Ślązaka. Już w wczesnych godzinach rannych śpieszą ze wszech stron procesje z pobliskich i dalszych parafii, aby pokłonnie się przed obliczem cudownej rzeźby i wziąć udział w uroczystym nabożeństwie. O 3-ciej rano wyruszyła procesja z Odmętu, a za nią pojeżdżały się pielgrzymki z powiatu rybnickiego, raciborskiego, katowickiego, opolskiego z feretronami, chorągiewkami, sztandarami, dziewczętami w białej, z orkiestrą na czele i śpiewem na ustach. 120 feretronów przeszło przez Rajski Plac. 40 procesji przebiegało się w godzinach przedpołudniowych przez kościół klasztorny, aby zalec plac przed Grotą Lourdzką. Przy dźwiękach muzyki, w asyście licznej grona duchownych, zakonnic, ministrantów i blisko 3000 dziewcząt w bl-

li przeniesiono do groty cudowny obraz, przed którym odprawiono uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował O. Dr. Antoni Galkowski z Panewnik, podniósł zaś kazanie wygłosił O. Wacław Tytko. Grzmiał głośnie echem śpiew 40 tys. wiernych, niesiony daleko w głąb ziemi śląskiej przez rozszumiałe wierzchołki drzew.

Na Górze Chełmskiej, zroszonej obficie krwią wiernych synów śląskich, króluje znów święta „Starka”.

Pożegnalny wieczór artystów opolskich

(rh) Na zakończenie sezonu teatralnego odbył się w Teatrze Miejskim im. Juliusza Słowackiego w sobotę dn. 2. oraz w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej wielka rewia p.t. „Zegnanie”. Na program rewii złożyły się tańce, monolog, piosenki i recytacje w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Opolskiej, żegnających Opole. Udział biorą: Ryszard Radwan, Alina Kulkówna, Irena Michalczykówna, Wanda Wałachówna, Wacław Judejko, Wiktor Sadecki i Witold Grucha.

Kronika WYDARZEŃ

OD 1945 ROKU trwają przyjazne stosunki mieszkańców Jeleniej Góry z Czechami. W tych dniach przybędzie do Polski czeski zespół piłkarzy Hlemnicy.

W HOTELU „SWIATOWID” w Szklarskiej Porębie odbyła się konferencja zainteresowanych czynników w sprawie budowy kolejki linowej na Szreniecu.

MEODZIEŻ ZWM spędzająca urlop w Pelcznicy zaofiarowała dobro wolnie swoją pomoc przy żniwach.

PRZODOWNICTWO w wydobyciu węgla zdobyło kopalnie „Nowa Ruda”, „Jan” i „Przygórze” z Nowej Rudy.

NOWYM BURMISTRZEM Solic-Zdroju został ob. Redlich.

KILKUDZIESIĘCIU ŚWIADKÓW z całej Polski będzie zeznawał w procesie J. Olczyka, mieszkańca Świdnicy, oskarżonego o zbrodnię w obozach koncentracyjnych. (bu)

Swidnica

Afize na wagę złota

(RZ) Szkoła sameniarska w Swidnicy rozosiła na całą Polskę afize zawiadamiające o przyjmowaniu wpisów. Dwa takie afize otrzymał m. inn. Zarząd Miasta Zawiercie. Po jakimś czasie od ojców tego miasta nadeszło pismo z zawiadomieniem, iż afize (dwa!) rozplakatowano, za

co należy uiścić opłatę 150 (sto pięćdziesiąt) złotych.

Z tego wynika, że rozlepianie np. 100 afizów kosztuje w Zawierciu złotych 7.500.— Sądymy, że otwieranie się tu w dziedzinie pole dla organów walki z lichwą. Afize nie powinny być cenione na wagę złota, zwłaszcza jeśli pochodzą od tak cennej i pożytecznej instytucji jak Szkoła Kamieniarska.

Trzebnica

Zebranie Koła Miejskiego PZZ

(GIEC) Dnia 29 7. odbyło się walne zebranie Koła Miejskiego PZZ, które na terenie miasta Trzebnicy, liczy około 300 członków.

Celem zebrania był wybór nowego Zarządu, gdyż stary został zdekompletowany i nie przejawiał żadnej działalności.

W wyniku przeprowadzonych wyborów, na prezesa Koła Miejskiego powołano ob. Wegenkę. Trzeba zaznaczyć iż Polski Zw. Zachodni na terenie powiatu jest najliczniejszą organizacją społeczną, skupiającą kilka tysięcy członków, we wszystkich gminach są Koła.

Dzień partyzanta

(GIEC) Energetyczny Zarząd Powiatowy Zw. Uczestników Walki Zbrojnej dnia 27. 7. urządził „Dzień Partyzanta”. We wszystkich gminach odbyły się różne imprezy, zbiórki,

zabawy taneczne. Dochód z imprez przeznaczono na zakupienie sztandaru i urządzenie świetlicy. Punktem kulminacyjnym była zabawa w Trzebnicy, gdzie w salach restauracji „Uzdrowiska” przy doborowej orkiestrze bawiono się do świtu.

Głogów

Wycieczki zwiedzają powiat głogowski

(KR.) — Z Głogowa udała się wycieczka pracowników Stacji Traktorów pod kier. ob. inż. Matusza na jezioro w Ślawie. Przez Głogów przejeżdżała wycieczka pracowników „Społem” z Kożuchowa w drodze do pow. Wolsztyn.

Ohydny zwyczaj

(KR.) — Sezon owocowy jest bardzo zdrowy dla amatorów owoców, którego w Głogowie jest dużo. Istnieje jednak brzydki zwyczaj porzucania pestek na chodnikach, a nawet w korytarzach urzędów.

A zatem zjadając owoców — prosimy o więcej kultury. Jeżeli nie ma koszu na śmiecie — są na to w ostateczności rynsztoki i spluwaczki.

Przemysł Chemiczny »BORUTA« Zgierz

zatrudni natychmiast następujących pracowników: TECHNIKA - KALKULATORA, INŻYNIERA - ELEKTRYKA, KREŚLARZY, TOKARZY, FREZERÓW, SPAWACZY, ŚLUSARZY, ELEKTROMONTAŻY, CIEŚLI, STOLARZY, PRACOWNIKÓW DO DZIAŁU PLANOWANIA INWESTYCJI.

Zgłoszenia kierować należy do Przemysłu Chemicznego „BORUTA” Zgierz, Wydział Personalny. K-2579

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu

- zakupi:**
- 1) tokarkę rewolwerową pociagową z Nortonem (typu ciężkiego).
 - a) Wysokość kłosa 300—400 mm ewent. z mostkiem
 - b) Rozstaw kłosa 1200—1500 mm
 - c) Oczko we wrzecionie do 35 mm śred.
 - d) Głowica rewolwerowa 5—6 narzędzi
 - 2) szlifierkę płaszczynową
 - a) długość posuwu ca 400—500 mm
 - b) szerokość stołu ca 200—250 mm
- Oferty prosimy składać pod adresem fabryki, Wrocław 1, Skrytka pocz. 1. K-2570

Jelenia Góra

Huragan nad górami

(xp.) — Onegdaj pas górski Karkonoszy nawiedził huragan od strony północnej. Potężny wicher wyrwał w niektórych miejscach drzewa, poprzeczał na polach stogi i ułożone zboża, poczynił niemałe szkody w schroniskach i budach górskich.

W chwilę po przejściu potężnego

go wiatru spadł ulewny deszcz, który bez przerwy trwał kilka godzin. Huragan i deszcz przyszedł zupełnie niespodziewanie, to też wielu spacerowiczów pozostało w górach i nie zdążyło się schronić w domach niżej położonych. Obeszło się na szczęście bez wypadków w ludziach.

Spacerem po Dolnym Śląsku

Robinson Wrocławski

Przechadzka po Wrocławiu przypomina czasem spacer w lesie. Idzie się wśród ciszy wielkiej i nagle — niby pukanie dzięcioła — rozlegnie się odgłos przedziwny.

Człowiek przystaje i nasłuchuje. Co to? Czyżby stukot młotka, oznaka odbudowy?

Rzeczywiście — słuch nas nie omylił. Podchodzimy do wielopiętrowego gmachu. Na parterze stoi samotny człowiek i uderza młotkiem w ścianę.

Na mój widok ożywia się. — Widzę nareszcie człowieka w tych ruinach — woła rozpromieniony.

Siadamy i gawędzimy. Co mu dolega.

— Samotność. Czuję się tu jak Robinson. Sam pracuję tu przy remoncie tych pięciu piętér. Ckni się człowiekowi samemu. Nie ma do kogo gęby otworzyć. Przydałby się jakiś Piętaszek. Możeby jeszcze drugiego człowieka postawili do tego remontu, toby szybciej poszło.

— A kiedy macie wykończyć tę budowlę? — Murarz wyciąga z kieszeni kalendarz. Był to kalendarz... stułetni.

Lódź posiada specjalnego komisarza deratyzacyjnego, który stoi na czele batalionów walczących ze szczurami. Przeprowadził on nawet obliczenia ilości szczurów w mieście.

U nas brak takiego komisarza. A miałbym dla niego już cały plan akcji. Ogłosił powszechną „rejestrację szczurów”. Każdy właściciel domu winien zameldować ilość posiadanych szczurów. Za nielegalne udzielanie schronienia szczerom grozić będzie surowa kara. Następnie w oznaczonych dniach rozpocznie się dzielnicami ewakuacja szczurów z miasta. I humanitarne i skuteczne. Szczyry, które po pewnym terminie pozostaną w mieście, zostaną surowo ukarane.

W mieście naszym odczuwa się brak drobnych. Toteż byliśmy świadkami na jednym z rogów ulic, gdzie tramwaj zwalnia bieg, a nie przy-

staje i gdzie syją się mandaty karne za wyskakowanie z wozów — następującej sceny.

Jakiś Wrocławianin wyskoczył z tramwaju.

Milicjant wręcza mu mandat karny na 100 złotych. Pasażer wyciąga 1000 złotych.

— Nie mam drobnych — odpowiada milicjant — ale to nie szkodzi, postoi pan tu sobie i poczeka, aż przychwyję jeszcze 9 ptaszków, którzy skaczą z tramwaju.

Spotykam wrocławskiego Bę-walskiego. Idzie ponury.

— To skandal — w dziennikach piszą o tych hurtownikach cyny, jako o złodziejach.

— A jednak ukradli cynę — powiadam.

— Ukradli... ukradli — ale to ludzie z towarzystwa, subtelni, niech im wpadnie w ręce taka gazeta, będą urażeni. Można napisać defraudant — ale nie zaraz złodzieje. GROT.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Głuszyca pow. Wałbrzych

zatrudnią natychmiast na dobrych warunkach: kierownika wydz. zaopatrzenia jedną maszynistkę jednego referenta finansowego K-2571

ZAKUPIMY 8 PŁYT EBONITOWYCH

o wymiarach 30x30 cm grub. 23-25 m/m »BLASK« Wrocław GEN. SIKORSKIEGO 28. 6641

OGŁOSZENIA DROBNE

- HANDLOWE**
- WIROWKĘ pszczelarską, małą, art. ogrodnicze — sprzedam. Roosevelt nr. 26 — 1. 6727
 - SPRZEDAM samochód 3 tonowy, marki „Krupp” diesel, w dobrym stanie z prawem własności. Wiadomość: Kościuszki 35 (w podwórzu) — Cyjak. 6604

Państwowe Przedsiębiorstwa Budowlane Zjednoczenie Dolnośląskie ODDZIAŁ III

Warsztaty Mechaniczne UL. KOŚCIUSZKI 142 (dawnej Huta) przyjmują do wykonania: NAPRAWY POJAZDÓW MECHANICZNYCH NAPRAWY MASZYN ROLNICZYCH KUCIE KONI (SPECJALISTA) Wykonanie fachowe. Ceny przystępne. 6753

NICI gumowe, każdą ilość — kupię. Wiad.: Wrocław, Ogrodowa 57 (sklep galanterii). 6661

MASZYNY: bigówkę, rycówkę, sztan-cówkę, torkarkę, kopierciarkę i gilotynę — kupię. Wiad.: Wrocław, Ogrodowa 57 (sklep galanterii). 6690

SKLEP, magazyn, mieszkanie, śródmieście — odstąpię — Lokietka 7 (do zorca). 6711

LADNY sklep w centrum odstąpię. Zgłoszenia. Cybulskiego 5, m. 4 (od 9 — 12). 6718

SPRZEDAM dwa kanarki. Cybulskiego 5, m. 4 (od 9 — 12). 6719

SKLEP odstąpię. — Dzielnica uniwersytecka. Wiadomość ul. Rozbrat 10, m. 1. K-2605

WAPNO palone w brykach kilkanaście ton okazjnie — sprzedamy „A.T.B.”, Świdnicka 27. 6731

KSIAZKI naukowe — podręczniki szkolne. Sprzedaż. — Zamiana. — Kupon. Księgarnia — Michał Bokajło. Wrocław, Szewska 8. (Obok Rynku). K-2287

KSIAZKI polskie, niemieckie, naukowe, kupuje — sprzedaje: Księgarnia Neukowa, Wrocław, Wita Stwosza 3. K-2499

MASZYNY torebkarki, nawet spalone — kupię. Oferty: „Słowo Polskie” pod „Torebkarki”. 6724

F — DICHLOBENZOL, większe ilości — kupimy. „Solida”, Warszawa, Grójecka 56/58. K-2598

ZGUBIŁY UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty; kartę rejestracyjną RKU w Świdnicy wytworzoną na nazwisko: Dancewicz Stanisław zam. Świdnica, ul. Pułaskiego 36. K-2565

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU — Bochnia na nazwisko: Jasonek Władysław, zam. Świdnica, ul. Kolejowa 18. K-2573

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację wydaną dnia 25.V.46 Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce na nazwisko: Jękała Władysław, zam. Dzierżonów — Plac Wolności 40, pow. Dzierżonów. K-2503

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę majątkową na nazwisko: Kramarz Józefa. 6899

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty; kartę rozpoznawczą, odcinek zameldowania, karta pracy wyd. w Świdnicy, kartę żywnościową, dyplom ukończonej Szkoły Gosp. Dom. na nazwisko: Makaryk Apollonia, Wrocław, Trzebnicka 40, m. 1. Legitymację rowerową na nazwisko: Kukieła Mariana. 6710

UNIEWAŻNIAM legitymację nr. 33664 — Obłodnicka Albina, żona ofic. W.P. 6714

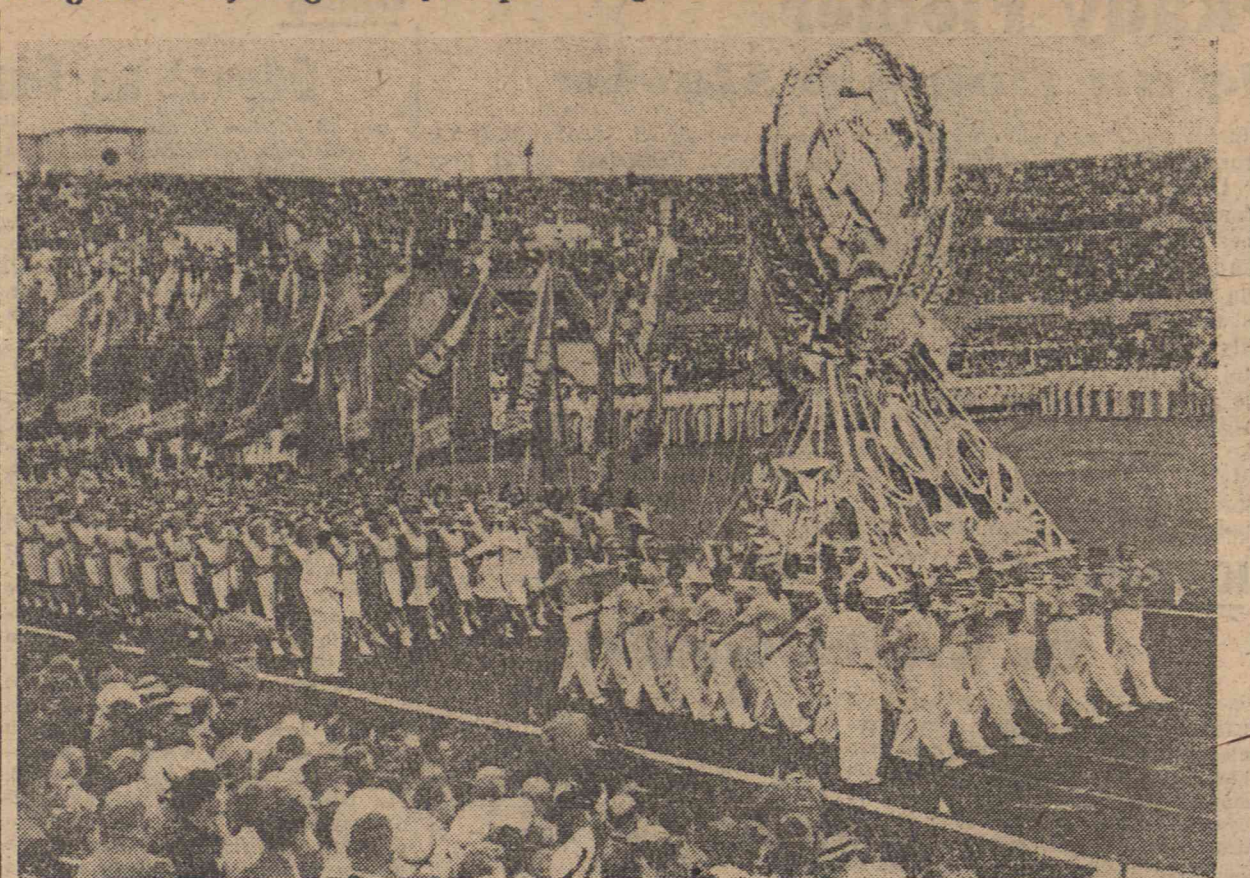
UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracji RKU wyd. w Grodzisku Maz. i dowód osobisty wyd. w Bioniu k/W-wy na nazwisko: Tumiel Wład., zam. Świdnica, ul. Pułaskiego 16, m. 15. K-2594

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty a to: kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU — Tarnów, odcinek zameldowania na nazwisko: Przybyłko Bronisław, zam. Dolny Miłochów, gm. Psenów, pow. Świdnica. K-2595

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewidencyjną nr. 75 na nazwisko: Jan i Anna Krzyżanowscy, Wrocław, Stalina 119 — 18. 6729

UNIEWAŻNIAM zgubioną metrykę ślubu, leg. PPR, kartę rejestracji RKU, zaświadczenie pracy na nazwisko: Do magela Wawrzyniec. 6730

Z ogólno-krajowego Święta Sportowego w Moskwie w dn. 20. VII. 1947 r.



Na zdjęciu: kolumny sportowców w defiladzie. W promieniach słońca błyszczy olbrzymi herb, który otwiera pochód sportowców Z. S. R. R. Ag. Il. „Czytelnik”

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko: Motyl Michał. 6732

UNIEWAŻNIAM zagubiony odcinek zameldowania na nazwisko: Zoldak Jan. 62114

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę pracy oraz odcinek zameldowania — Janczyk Maria. 62113

UNIEWAŻNIAM zagubione — samochodowe prawo jazdy na nazwisko: Rutkowski Tadeusz, wydane przez O. U. S. — Wrocław. 6726

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewidencyjną nr. 47482 na nazwisko: Taraszkiewicz Włodzimierz. 6722

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty; kartę rozpoznawczą, legitymację szkolną, niebieską kartę ewidencyjną na samochód „PKOS” Syców, wydane na nazwisko: Ks. Stanisław Kamiński — Syców. K-2611

POSAD POSZUKUJA

BUCHALTER bilansista przyjmuje wszelkie prace buchalterskie, bilanse. Oferty do „Słowa Polskiego” pod „Bilansista”. 6740

OBEJME posadę kierowniczką sklepu, spółdzielni lub kasjerki za kaucją. Oferty „Słowo Polskie” 64208. 6705a

WOJNE POSADY

MAJSTRA do prowadzenia szachtowych pieców wapiennych poszukuje Zakład Wapienny, okolice Częstochowy. Oferty nadsyłać: Kłobukowski, Katowice, Gen. Zajązka 13. K-2506

POTRZEBNI czeladnik i ekspedient do maserni ul. Sienkiewicza 35. 6668

POTRZEBNA wychowawczyni do niemowlęcia. Zgłoszenia, Wrocław — Karłowice, Asnyka 32. K-2606

POSZUKUJEMY rutynowanych pracowników biurowych, jak kierownika działu handlowego, finansowo - rachunkowego, samodzielnego księgowego bilansistę, księgowych ze znajomością buchalterii przebiekowej i innych. Reflektujemy tylko na siły poważne. Zgłoszenia osobiste w biurze Spółdzielni Zerobkowej Inwalidów Wojennych R. P., ul. Kościuszki 32. 6715

STOLARZY meblowych na dobrych warunkach — poszukuje: Fabryka Wyrobów Drzewnych, Wrocław, Ustronie 3. 6705

S.K.T. SPÓŁDZIELNIA Komunikacyjno Transportowa we Wrocławiu Pl. Solny 9 przyjmie od zaraz na dobrych warunkach kwalifikowanych samodzielnych monterów samochodowych. K-2601

SZOBERÓW, ślusarzy warsztatowych i kierowców walców drogowych poszukuje Wojewódzki Wydział Komunikacyjny, ul. Gen. Świerczewskiego 72, pokój Nr. 23 II p. K-2612

LEKARSKIE

OKULISTA dr. Drak, powrócił przyjmuje od 2-5, Wrocław, Wincentego 16. 6728

LOKALE

ODSTĄPIĘ mieszkanie, czteropokojowe, ul. Benedyktyńska 6, m. 2. 6717

ODSTĄPIĘ 5 pokoi za zwrotem kosztów remontu. Ruska 58, m. 5. K-2604

POSZUKUJĘ małej wille lub 2 pokoje mieszkalne z kuchnią w okolicy Zalesia, Sępólno. Mogę odremontować, lub zwrócić koszt remontu. Pośrednictwo wynagrodzę. „Wiedza”, Wrocław, Rynek 14, „623”. K-2608

STUDENT poszukuje pokoju przy rodzinie. Okolice Politechniki wzgl. przy trasie „1”. Oferty „Słowo Polskie” pod „111”. 6726

POSZUKIWANIA RODZIN

KTO wiedziałby coś o losie Zygmunta Kotlińskiego, przebywającego ostatnio w Gross Rosen, proszony jest o podanie wiadomości. Tadeusz Kotliński, Oława ul. Chrobrego 10. I. p. K-2602

ROZNE

SPREŻYNY do sioły (do weck'ów) łyżki, łyżeczki dla stołówek, poleca „Sprzęt Domowy” Mikolaja 13. Prowinca za zaliczeniem. 6650

PRACOWNIA gorscerska „Femina” — Krajewskiej Ludmiły — Wrocław, ul. Damrota 18. 6713

OSTRZEŻENIE. Spółdzielnia Zerobkowa Inwalidów Wojennych we Wrocławiu, Kościuszki 32 — podaje do wiadomości, że ob. Grzywacz Stanisław z Bolesławca nie jest już kierownikiem powiatowej Zbiornicy odpadków w Bolesławcu, gdyż ze stanowiska tego został zwolniony na skutek służbowych przekroczeń. 6716

„FARBOLAK”, Wrocław, Krupnicza 9 poleca: farby, kleje oraz wszelkie artykuły malarskie. Instytucje państwowe i samorządowe otrzymują 10 proc. rabatu. K-2576

3.000 zł. nagrody, kto dopomoże w odnalezieniu psa — wilka, sukla, czarnej podpalanej, wabi się „Ami”. Sklep — Kilińskiego 25. 6720

ZEGARMISTRZOSTWA kto wyuczy dorosłego. Oferty „Słowo Polskie” pod „Popołudnie”. 6721

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA W TEKSCIE: do zł. 60 za 1 mm. przy szer. 1 szp. powyżej 200 mm. zł. 70 za 1 mm. przy szer. 1 szp. **OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM:** do 100 mm. zł. 35 za 1 mm. przy szer. 1 szp., od 101 do 200 mm. zł. 45 za 1 mm. przy szer. 1 szp., powyżej 200 mm. zł. 55 za 1 mm. przy szer. 1 szp. **OGŁOSZENIA DROBNE** — poszukiwania rodzin i osobiste: za 1 słowo zł. 15. Handlowe za 1 słowo zł. 20. Poszukiwania pracy za 1 słowo zł. 10. Zguby i unieważnienia za 1 słowo zł. 15. **NEKROLOGI:** do 50 mm. zł. 30 za 1 mm. przy szer. 1 szp., od 51 do 100 mm. zł. 40 za 1 mm. przy szer. 1 szp., od 101 do 150 mm. zł. 60 za 1 mm. przy szer. 1 szp., powyżej 150 mm. zł. 80 za 1 mm. przy szer. 1 szp. **Zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. drożej.** Zastrzeżenie miejsca 100 proc. drożej.

JERZY JUNOSZA-GZOWSKI 17)

PLANY MOB WYKRADZONE!

AUTENTYCZNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Wykolejony eks-dziennikarz Jodiowski odwiedził swą przygodną znajomą Agatę Smoter w jej mieszkaniu. Wychodząc spotkał na ulicy swego przyjaciela Żołędzinowskiego, pracującego w wywiadzie, który żywo zainteresował się osobą Agaty Smoter i wypytywał o rozmaite szczegóły z jej życia.

— Tego jeszcze brakowało!... — wyrwało się Leopoldowi.

— Podejrzana?

— Owszem, owszem... Wiesz, że będę już tu chyba czekał. Wstąpimy na kawę, zgoda?

— Dobrze, jak chcesz.

Weszli do najbliższej kawiarni. Żołędzinowski był bardzo wzburzony. Przysunął się do kolegi i zagadnął, patrząc w oczy:

— Powiedz, co myślisz o Agacie Smoter?

— Co myśle? Myśle o niej mało. A jeśli i myśle, to rzeczy niezbyt pochlebne...

— Słucham cię.

— A więc po pierwsze, wydaje mi się podejrzana: przyjechała do Polski niby to techniczka denty-styczna. Ale u dentystów pracy nie szuka. Prawda? Chciała dostać się na scenę... — ale jakoś nie bardzo o to się starała. Najchętniejby pracowała w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych. — Interesujące? Nie wiadomo z czego żyje. Nic nie robi. Kokota, nie kokota — licho ją wie. Jakaś jest tajemnicza. Może poprostu udaje, zgrywa się. Pozuje na la-dacznicę, a tymczasem...

ROZDZIAŁ PIĄTY

„Przeszłość Żołędzinowskiego”

Drzwi otworzyła Smoter.

— Dzień dobry, pani Agato. Nie za wczesnie?

— Nie, nie, proszę! — ucieszyła się.

W pokoiku panował nieład — pod tym względem nie się nie zmieniło.

Usiadł, a ona obok niego. Była jeszcze nieubrana, jedynie gruby, watowany szlafrok okrywał jej bujne kształty.

Na tapczanie porozrzucana była jeszcze ciepła po-ściel, pachnąca kobiecym ciałem.

Agata wyspana i wypoczęta wyglądała ładniej, niż zwykle. Oczy jej błyszczące, pełne lśnień tajem-nicznych — zagadkowe i wiele obiecujące. Usta w u-śmiechu odsłaniały biel zębów.

— Mój kolega chce panią poznać.

— Czy dziennikarz?

— Tak — pisuje. A poza tym ma stosunki w sferach teatralnych. Bardzo obrotna sztuka...

— A jak się nazywa?... — zapytała.

— Anatol Woźniak...

Starła się sobie coś przypomnieć.

— Nie — nie słyszałam. Nie pamiętam...

Milezeli przez chwilę.

— No dobrze panie Leonie — a gdzież on jest?

— Najlepiej będzie jeśli dziś — nawet zaraz, pójdziemy do niego? Czeka na panią.

— Tak? —

— Obiecałem mu, że przyprowadzę przyszłą gwiazdę...

Poprawiła włosy i przeciągnęła się.

— Muszę się ubrać — powiedziała w zamyśle-niu. — Niech się pan odwróci...

— Spotkam się za godzinę. Będziemy na panią czekałi u Pomianowskiego... Dobrze? —

— Nie zostanie pan teraz?

— Nie chcę pani przeszkadzać.

Zamknęła za nim drzwi.

Poszedł do cukierni, gdzie tkwił od pewnego czasu Żołędzinowski.

— A gdzie Agata? — zagadnął Leona.

— Musi ubrać się. Zaraz przyjdzie...

Leopold kiwnął głową. Popijali kawę w milczerniu, od czasu do czasu spoglądając na zegarek. Jodiowski był podniecony. Oto po raz drugi w ciągu ostatnich paru miesięcy zetknął się z wywiadem: pierwszy raz na wiosnę, gdy z powodu swych pecho-wych artykułów wezwano go na Senatorską do Ekspozytury II Oddziału — a następnie dziś.

To, że Agata Smoter mogła być szpiegiem ościen-nego mocarstwa (przypuszczalnie niemieckim), nie było wielką rewelacją. Wydawała mu się podejrzaną już oddawna. Ale to, że Leopold był agentem naszego kontrwywiadu — zaskoczyło Jodiowskiego.

Żołędzinowski w kilku słowach opowiedział przyjacielowi o swej współpracy ze Sztabem Głównym. Nie rozwodził się zbyt długo. Nie posiadał go roz-lewna gadatliwość. Przypominał też, że to tajemnica i że lepiej będzie dla Leona, jeśli postara się o tym wszystkim zapomnieć.

Agata nie kazała długo czekać na siebie. Zjawiała się oto odświeżona kapielą, pachnąca. Malowane usta śmiały się do nich z daleka. Z szykiem nosiła nowy, elegancki płaszcz, a w wiśniowym kapeluszu było jej wyjątkowo do twarzy.

— Pani Agato, pozwól pani, że przedstawię: Anatol Woźniak, mój towarzyszy dziecinstwa, obecnie mecenas młodych talentów...

Smoter była wyższa od Leopolda. Wyglądał przy niej dziwnie drobno, niepozornie i bezradnie. Przyjrzała się mu badawczo. Tę błysk oczu, wyrażający napiętą czujność, nie uszedł uwagi Leo-na.

Usiadła roześmiana, hałaśliwa i rozkoszna, jak rozkapryszone dziecko.

— A więc słucham? — zawołała. — Jestem bar-żo ciekawa...

(dalszy ciąg jutro).